KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5go Września 1866 r. | № 201. | Lat 45. | 24 Sierpnia / 5 Września 1866 r.

Środa. | Rano ciepła st. 9, w poł. c. st. 17. Wysok. wody st: 2 c. 7. (Ubywa.) | Wschód Słońca g. 5 m. 18, Zachód „ „ 6 „ 38 | Jutro, Ś-go Zacharjasza Proroka.

— Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz Starszy wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy, a dziś w obecności Jego Cesarskiej Wysokości, mają się odbyć dwustronne manewra wojsk zebranych pod Warszawą. (D. W.)

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 10,125 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 19 (31) Sierpnia r. b., Teodozjuszowi Arkuszewskiemu, właścicielowi dóbr Krubki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Dębe-Wielkie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 9,897 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Romualdowi Psarskiemu, właścicielowi dóbr Strzegowa, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Złożeniec, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 9,113 kop. 12, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Rudolfowi Karnej, właścicielowi dóbr Stróża i Garbek, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminach: Rząśnia i Sulmierzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 7,191, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Tytusowi i Ludwikowi Swidzińskim, właścicielom dóbr Podczasza-Wola, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Sulgostów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 39,680 k. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Marcelemu, Józefowi, Franciszce i Sewerynowi Kotkowskim, właścicielom dóbr Bodzechów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminach: Bodzechów i Ruda Kościelna, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 6,346 kop. 75, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Walentemu Puczkowskiemu, właścicielowi dóbr Kozienin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Janków, wysłane zostało do Kassy Ptu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 23,897 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Adelajdzie Boskiej i Florentynie Nemirycz, właścicielkom dóbr Tymienica, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Opatowskim, Gminie Chodcza, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 7,138 kop. 38, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Kazimierzowi Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr Stawy, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Mierzwin, wysłane zostało do Kassy Ptu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 18,778 kop. 47, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Konstantemu Kołzakow, właścicielowi dóbr donacyjnych Sokolniki lit: B., położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Wieluńskim, Gminie Sokolniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w il ści rs. 142, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Marjannie Turskiej i Rozalji Jaworskiej, właścicielkom wsi Wólka-Lesiewska, położonej w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Rokczyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 10,568 k. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Walentemu Garczyńskiemu, właścicielowi dóbr Lwówek, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Kamień, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 13,696 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Józefowi i Leonji Sauve, właścicielom dóbr Bejdy A., położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Mordy, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 216 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Józefowi Kierznowskiemu, właścicielowi dóbr Stokowisko, położonych w Gubernji Augustowskiej. Powiecie Łomżyńskim, Gminie Pietkowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 981 k. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Franciszce Lenczewskiej, właścicielce dóbr Pokrzywnica, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Nawarzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 15,521 kop. 85, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 19 (31) Sierpnia r. b., Jankiowi Cukier, właścicielowi dóbr Mazanów, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Józefów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 42,286 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Hr. Karolowi Jezierskiemu, właścicielowi dóbr Mińsk, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Mińsk, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,288 kop. 38, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Janowi Wylazłowskiemu, właścicielowi dóbr Kamienna-Wola, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Sulgostów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,940 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Klemensowi Kulińskiemu, właścicielowi dóbr Kawęczyn, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Doleck, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,025 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Janowi i Julji Dybowskim, właścicielom dóbr Łuniewo-Wielkie ½ A., położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Kuczyn, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,578 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Konstantemu Janiszewskiemu, właścicielowi dóbr Skomorochy Małe A., położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Grabowiec, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 6,271 kop. 35, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Romualdowi Otkiewiczowi, właścicielowi dóbr Zgórsko i Zagrody, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Ratkowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 97 kop. 99, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., Janowi, Salomei i Maxymowi Smolińskim, oraz Balbinie Olszewskiej, właścicielom dóbr Kęsocha-Tańsk, położonych w Gubernji Płockiej, Po-

wiecie Przasnyskim, Gminie Dziergowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Przasnyskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Komissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.* Według art: 2go Najwyższego Manifestu z dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) 1866 r. mający się odbyć pobór rekrutów w Królestwie Polskiem, ma być rozpoczęty 3 (15) Października r. b. Obecnie z rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, odbywa się osobista rewizja spisowych przez Komisję Konskrypcyjną, w zbiorowych punktach Okręgów Konskrypcyjnych. Dla uchronienia spisowych, przebywających zewnątrz stałego miejsca ich zamieszkania, to jest miejsca, gdzie są zapisani do xiąg ludności stałej, od straty czasu na dwukrotne stawanie w miejscu stałego ich zamieszkania, raz do rewizji, a drugi raz do losowania, zdecydowane zostało przez Paragraf 67 instrukcji rekruckiej 1860 roku, aby rewizja tych spisowych odbywała się w miejscu czasowego ich zamieszkania, przez Komisję Konskrypcyjną Okręgu, do którego miejsca te należą. W takim wypadku, Naczelnik Powiatu, w którym przebywa czasowo spisowy (a w m. Warszawie Magistrat miasta), zawiadamia bezzwłocznie Naczelnika Powiatu, stosownie do miejsca stałego zamieszkania spisowego, o odbytej rewizji i o jego przymiotach. Co się tyczy losowania, do takowego spisowi obowiązani są koniecznie stawić się osobiście do gminy lub miasta, gdzie są zapisani do xiąg ludności stałej, chociażby znajdowali się gdzieindziej na zasadzie prawnych paszportów. Aby nikt ze spisowych nie mógł wymawiać się niewiadomością leżącego na nim obowiązku co do rekrutacji,—wydano rozporządzenie, aby po zatwierdzeniu rozkładów, wskazujących ile na każdy Okręg Konskrypcyjny przypada rekrutów do mającego się odbyć poboru,—Gubernatorowie cywilni i Prezydent m. Warszawy, ogłosili za pośrednictwem gazet w Królestwie Polskiem, a także gazety *Senatskiej* i *Moskiewskiej* (*Senatskija* i *Moskowskija Wiedomosti*) i *Ruskiego Inwalida*, jakiego wieku i jakiego rzędu spisowi, osobno Chrześcijanie, osobno Starozakonni, mają mieć udział w każdym Okręgu Konskrypcyjnym w losowaniu, to jest stawić się osobiście do zbiorowego punktu Okręgu, według stałego ich zamieszkania (gdzie są zapisani do xiąg ludności stałej), na dzień 3 (15) Października roku bieżącego do losowania. — Z tego ogólnego prawidła wyłączają się tylko spisowi, przebywający czasowo podczas poboru, to jest losowania, nie mniej niż miesiąc w Warszawie; podlegają oni wykonaniu obowiązku rekruckiego nie w miejscach stałego ich zamieszkania, ale w Warszawie; a mianowicie ponieważ mający się odbyć pobór, zacznie się 3go (15) Października, to każdy spisowy z niestałych mieszkańców m. Warszawy, przebywający w Warszawie na mocy prawnego paszportu od 3 (15go) Września, lub od wcześniejszego czasu, uważa się podczas poboru za podlegającego wykonaniu obowiazku rekruckiego w Warszawie, i dla tego, dla wykonania takowego, nie może się udawać do gminy lub miasta stałego swego zamieszkania. Przebywającym w Warszawie mniej wyż wskazanego miesięcznego terminu spisowym z ludności niestałej, pozwala się, jeżeli tego sami będą pragnęli, wypełnić obowiązek rekrucki w Warszawie, lecz nie inaczej jak po podaniu o tem prośby do Prezydenta m. Warszawy i utrzymania na to od niego osobnej decyzji. Podając to do wiadomości publicznej, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych dodaje, że w obec wyż przytoczonych przepisów, zgodnie z punktem 12tym, zatwierdzonych przez Komitet Urządzający dopełnień i zmian instrukcji rekruckiej z 1860 roku, każdy młody człowiek, wieku, podlegającego w jego okręgu powołaniu do losowania i nie posiadający prawnego, na mocy zatwierdzonych przez władzę dokumentów, wyłączenia lub czasowego uwolnienia od rekrutacji, powinien stawić się koniecznie do swej gminy lub miasta, chociażby nie była mu doręczona w tym względzie awizacja, dla wykonania obowiązku rekruckiego, pod zagrożeniem w przeciwnym razie, jeżeli nie usprawiedliwi zupełnie prawnemi przyczynami swego niestawiennictwa, utraty mogących mu służyć praw do uwolnienia się od rekrutacji, a także przywilejów z wyciągniętego za niego numeru losu, gdyby według takowego nie był przeznaczony do wojska. Każdy taki spisowy nie może wymawiać się niewiadomością leżącego na nim obowiązku i będzie przeznaczony do służby wojskowej na rachunek poboru, dopóki będzie w ogólnym wieku spisowym, a nawet o jeden rok starszy, to jest do 31go roku życia wyłącznie, jeżeli zaś będzie ujęty po wyjściu z tego wieku, będzie podlegał karze, za wyrokiem sądowym, za ukrywanie się przed poborem. Wszystkie te przepisy stosują się nietylko do młodych ludzi, znajdujących się w Królestwie zewnątrz miejsca stałego pobytu, ale i do tych, którzy za paszportami przebywają zewnątrz granic Królestwa. (Dz: War:).

— *Dyrektor Łodzkiej Naukowej Dyrekcji.* Ponieważ rozpoczęte roboty około gmachu Gimnazjalnego w mieście Piotrkowie, są już na ukończeniu, przeto podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż zapis uczniów do tegoż Gimnazjum na bieżący rok szkolny, rozpoczyna się z dniem 24 Sierpnia (5 Września), i odbywać się będzie do dnia 3 (15) Września. Lekcje zaś rozpoczęte zostaną w dniu 5 (17) Września 1866 roku. (Dz: War:).

— *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału Igo.*— W dniu 3 (15) Lipca 1866 r., o godzinie 12ej w nocy, przy ulicy Boleść, na parkanie należącym do possessji Nr 2565, przez patrol żołnierzy Wołyńskiego pułku, dostrzeżony został człowiek, który przez powieszenie się życie sobie odebrał, lat 50 przeszło wieku mieć mogący, wzrostu więcej jak średniego, budowy ciała mocnej; włosów na głowie, wąsach i brodzie, siwych; ubiór jego składały: koszula płócienna i spodnie w paski białe z niebieskiemi, z płótna grubego; nie opodal przy nim dostrzeżone zostały: kapelusz okrągły pilśniowy czarny podarty, chustka płócienna niebieska, kawałek grzebienia i kluczyk. Ponieważ człowiek ten niewiadomy jest ze swego imienia, nazwiska, pochodzenia i zamieszkania, wzywa przeto każdego ktoby wiadomość jakąkolwiek o człowieku w mowie będącym posiadał, ażeby pospieszył z udzieleniem jej Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu swego zamieszkania.— Warszawa, dnia 22 Sierpnia (3 Września) 1866 roku.— Sędzia Prezydujący, *Żyzniewski.* (D. W).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Dannensztern*, oraz Rzeczywiści Radcy Stanu: von *Giubbenet* i *Draszusow*, z Petersburga; — wyjechał zaś: dymisjonowany Jenerał-Major *Golikow*, do Niemiec.

— Dnia jutrzejszego, jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Tomasza *Białkiewicza*, odbędzie się za duszę jego żałobne Nabożeństwo w kościele po-*Paulińskim* Sgo DUCHA, o godzinie 10tej z rana, na które pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (14,245.)

— Józef *Dzierżanowski*, Uczeń Gimnazjum 4go, syn Urzędnika Administracji Xięztwa Łowickiego, wieku lat 10 liczący, wczoraj życie zakończył. Rodzice z Familją, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 5tej po południu, z kościoła Sgo KRZYŻA, na cmentarz Powązkowski. (14,192.)

— Jan *Widaski*, Fabrykant wyrobów brązowniczych, przeżywszy lat 62, wczoraj zszedł z tego świata. Pozostała Żona wraz z Córką, Zięciem i Wnuczkami, zaprasza Familję, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, jutro o godz: 3ej po południu, z kościoła S. KRZYŻA, na cmentarz Powązkowski. (14,283.)

— W mieście Biały (Gub: Lubelska), przeniósł się w tych dniach do wieczności, ś. p. Ignacy *Kotowski*, b. Naczelnik Powiatu Bialskiego, Emeryt, w wieku przeszło lat 80. Od pierwszych dni młodości wstąpiwszy w temże mieście w zawód służby publicznej, jako kancellista, zdolnością i gorliwą pracą doszedł stopniami do najwyższego w powiecie urzędu, jakim jest

urząd Naczelnika, a poważanie i życzliwość powszechna, które go otaczały do ostatnich chwil życia, były najlepszym dowodem jak ten obowiązek sprawował. Otrzymawszy emeryturę i osłabiony na zdrowiu, usunął się od czynnego życia, dzieląc swój czas, w gronie rodziny, pomiędzy literaturę i pracę około ogrodu, którego wszystkie drzewa, kwiaty i krzewy, sam własną ręką zasadził i uprawiał. Jest też to najpiękniejszy ogród w mieście Biały; a kto w nim widział tego poważnego starca, przechadzającego się z rydlem lub nożem ogrodniczym w ręku, a przytem z dziwną jasnością, prawdą i spokojem, rozmawiającego chętnie o wszelkich, by najwyższych przedmiotach, tak moralnego jak praktycznego życia, ten nie mógł nie uczcić w nim głęboko człowieka, i nie przyznać mu w myśli miana filozofa, w najpiękniejszem tego wyrazu znaczeniu. A że był nim w istocie, dowiodły tego najlepiej ostatnie jego chwile: gdy z pełną świadomością zbliżającej się śmierci, z pokojem i miłością w sercu, żegnał świat, rodzinę i ludzi, a z wiarą i ufnością prawdziwego chrześcijanina, duszę swoję Bogu polecał. Cześć pamięci cnotliwego człowieka! Pokój jego mogile! — O.

— W dniu 2gim Września r. b., odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Antoniego *Skomerskiego*, Urzędnika Wydziału Kontroli Służących. Przedwczesna śmierć, bo zaledwie w 28ym roku życia, wydarła go z łona krewnych, przyjaciół i kolegów. Jakkolwiek ś. p. zmarły, zajmował skromne stanowisko przecież w zakresie swej działalności, potrafił ująć sobie serca tych wszystkich, którzy mieli sposobnosć poznać i ocenić jego piękne przymioty. Skromny i wesoły, z promieniejącem zawsze na licach życiem, był lubiony od kolegów i poważany przez obcych. Łagodne obejście, uprzejmość i gruntowne przejęcie się obowiązkami swojego Urzędu, bez zarozumiałości, oto wybitniejsze cechy jego charakteru. Nie mówię tu próżnych pochwał, jakoby dla zachowania czczej formy; lecz by oddać hołd zasłudze i prawdzie. Ś. p. Antoni pracą i niepospolitemi przymiotami duszy, potrafił z łez żalu familji i kolegów i westchnień znajomych, oddających mu wczoraj ostatnią posługę, zapewnić sobie piękny pomnik, do którego i ja, jako kolega, w tych słowach, nie bez żalu, jedną dorzucam cegiełkę. Edward W......

— *Rappo-Teatr* dawał przedstawienie na korzyść tutejszego Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności; przedstawienie to zaliczamy do świetniejszych; licznie zgromadzona publiczność ciągłemi i pełnemi zapału oklaskami nagradzała każdy ustęp wyborowego programu. Materjalny rezultat tej dobroczynnej reprezentacji, nie jest nam dotąd ściśle wiadomy; w każdym razie, miarkując po napełnionej sali, znacznym być musiał. (D. W.)

— „Bluszcz“ pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet, ukończyło zajmujący bardzo artykuł „O nowych zarobkach kobiety.“ Między innemi autor tegoż artykułu, Pan *Wernic*, pisze: iż od r. 1862 istnieje w Londynie bióro, w którem same kobiety trudnią się przepisywaniem papierów dla adwokatów, notarjuszów i wszelkich aktów tak sądowych jak prywatnych. Świadomi rzeczy powiadają, iż żeńscy kopiści w niczem nie ustępują mężkim i wykonywają pracę z ogólnem zadowoleniem prawników. W r. 1851 w Londynie, na 45 mężczyzn była 1 kobieta fotografka, dziś zaś ich jest 130. Oprócz drukarni w City, w której same kobiety pracują, jest jeszcze i drugi podobny zakład, którego naczelnikiem jest panna *St. John.*

— W ostatnim numerze pisma Niedzielnego dla ludu miejskiego i wiejskiego, p. t. „Zorza,“ rozpoczęły się ciekawe, a nauczające rozmowy ojca z dziećmi, o fizyce. Autor tychże, P. Juljan *Bajer*, Prof: Szkoły Głównej Warszawskiej, wykładać tu zaczął popularnie historję naturalną, fizykę i chemję.

— Jutro o godzinie 3ej z południa, odbędzie się w Instytucie Muzycznym, examen i wpis do klassy śpiewu.

— W r. z., wykonaną została część Isza słynnego oratorjum *Mendelsohna-Bartholdy* p. n.: „Eljasz,“ pod dyrekcją Pana *Moniuszki*; otóż w r. b. zamierzono także wykonać i część 2gą rzeczonego dzieła. Podobnie jak z poprzedniej części dochód przeznaczony zostanie na ubogich. Już Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności przystąpiło do prac przedwstępnych w tym celu.

— Powodzenie, jakiego doznał w r. b. kalendarz fotograficzny, ułożony przez PP. Brandla i Sp., zachęciło autorów jego, do wydania na rok przyszły podobnej pamiątki. Najwłaściwiej bowiem podobno tak nazwać należy ów kalendarz, który jest obrazkowem streszczeniem faktów, w ciągu roku wydarzonych i doskonałem ich przypomnieniem. Materjałów na ten rok nie zbraknie, i podobno znaczna ilość fotografji jest już do kalendarza przygotowaną.

— Piszą nam z *Wielunia*: Na początku Maja r. b., przybył do tutejszego miasta, goszczący poprzednio czas niejaki w Radomiu i Piotrkowie, gdzie doznawał powodzenia, P. Juljan *Popławski*, nauczyciel tańców salonowych, i zaraz po przyjeździe, na żądanie obywateli okolicznych i tutejszych mieszkańców, w stosownie urządzonym lokalu, dla ich dzieci lekcje rozpoczął. Rozkład godzin był tak dogodny, iż nietylko dzieci od lat sześciu, ale i młodzież szkolna mogła z jego nauki korzystać; korzyść zaś była tak znaczną, iż w ciągu półtrzecia miesiąca, wszyscy uczniowie dobrze usposobieni zostali. Teraz więc, kiedy przed niedawnym czasem P. Popławski opuścił Wieluń, udając się do Warszawy, poczytujemy sobie za obowiązek publiczne oświadczyć mu podziękowanie, za trudy i gorliwość, jakiemi się odznaczał. Wielunianie mają nadzieję, że P. Popławski, doznawszy tak szczerego przyjęcia, i w roku przyszłym znowu odwiedzi ich miasto, i da im znów korzystać ze swego talentu i pracy.

— (Art: nad:). Nie masz straszliwszych plotkarzy, jak ci, co za każdem słowem powtarzają: *„wiesz, że się nie lubię wtrącać do cudzych interesów, ale“*... Byłem wczoraj na wieczorze, gdzie wprawdzie podano tylko cienką herbatkę i trzy-tygodniowe sucharki, ale gdzie za to ciocie, kuzynki, a nawet i płeć brzydka z gotowym zapasem nowinek przybyła. „Cóż to za zalotność, tej Pani B.? czy uważałeś jej toaletę? ubrana jakby miała lat dwadzieścia, a przecież cieszy się *czterdziestką z okładem. Zresztą to mnie nie obcho-*

dzi, bo nie lubię się trudnić cudzemi sprawami". „O! *i ja także,... ale...* czy Pani wiesz, że Sędzina P. wydaje córkę za mąż. Powiadają, że narzeczony stary jak *grzyb*, ale matka ma powody, dla których to małżeństwo koniecznie skojarzone być *musi*. Ja o tych powodach niewiem, *bo się nigdy nie wdaję w cudze interessa!*" — „Co do mnie, *plotek nie cierpię*, ale słyszałam, że Sędzina S. dla tego córkę z domu wypycha, że sama pragnie raz tamę wdowieństwu swemu położyć." — „Pomijam to wszystko, *ale*... czyż pojąć można, aby rodzina tak postąpiła w czasie pogrzebu biednego Pana Z.? a toć oni i trzystu złotych nie wydali na pogrzeb i exekwie, a przecież Z. zostawia jakie czterykroć-stotysięcy w sukcesji". — „*Co mi tam do tego*... ale... powiadają, że Z. był kutwa, mantyka, nierzetelny do najwyższego stopnia, że żonie skupywał *po żydach* wypłowiałe sztuczki materji, a córki cybuchem okładał... *ale co mi do tego co się u kogo w domu dzieje!*" — „Na to i ja się zgadzam, bo naprzykład co to kogo obchodzić może, że Pani B. i jej córki, biorą na kredyt buciki, a potem zbywają szewca obietnicą, że mu zrobią klientelę". — „Zapewne moja droga, *nie trzeba się wtrącać w cudze sprawy*, to dobre dla Pani W. i dla Pani M., które od rana do wieczora nic nie robią, tylko z językiem biegają i trzęsą plotkami". O jędze! o gadziny! pomyślałem sobie, i cóż to za dziwne rzemiosło, to plotkarstwo! czyż to jest zawiść przeciwko całemu rodowi ludzkiemu, czy nareście niepohamowany pociąg do przesadnej opowieści każdego zdarzenia. A toż to dziewięćdziesiąt dziewięć, na sto takich opowiadań, nie zawiera ani słowa prawdy, a w każdym razie przesadne i wykrzywione obejmuje wiadomości. Straszna to jest zaiste plaga, a przypuszczając nawet, że ludzie ze zdrowym rozsądkiem, ostrożnie wszelkie tego rodzaju plotki przyjmują, zawsze jednak pomnijmy na słowa *Bazylego*, który utrzymuje, że *potwarz zawsze się na coś przyda, bo zawsze coś po niej w umysłach ludzkich pozostanie*. Kto chce być *Bazylim*, niech się tej zasady trzyma. — *Bonifacy D...*

— W dobrach, pod *Warszawą* położonych, znajduje się w pobliżu dworu, kępa dębiny, w której *Kawki* formalną kolonję w ciągu tego lata założyły. W każdym prawie dziuplu kilkudziesięciu drzew na tej kępie rosnących, usłane było gniazdo tych ptaków. Dziwna rzecz, że kawki w *Krakowie* i *Berlinie* gnieżdzą się po wszystkich prawie kościołach, a jak w *Berlinie*, to i na starym zamku Królewskim; dziwna, powtarzamy, tem więcej, że naprzykład w Warszawie, fakt ten już miejsca nie ma. W *Revue Britanique* wyczytujemy, że przed laty, w *Newcastle*, para kawek założyła gniazdo na żelaznym *Kogutku* wieży giełdowej. Gniazdo to silnie przytwierdzone do średniego prętu i spodu *Kogutka*, za każdym powiewem wiatru, zwracało się w odwrótną onegoż stronę. Zauważano także, iż brzeg gniazda na działanie wiatru wystawiony, znacznie był wyższy, tak, iż zimno młodej rodzinie dokuczać nie mogło. W roku następnym inne kawki gniazdo to zniszczyły i wydziedziczona para zniewoloną była szukać w innem miejscu schronienia. W rok jednak później, pierwotni posiadacze gniazda wrócili, gniazdo naprawili i przez cztery następne lata wyprowadzali w niem pisklęta swoje. My, ze swojej strony, upatrujemy w tem zdarzeniu tę jeszcze charakterystyczną okoliczność, że kawki widać żyją w parach stale złączonych, co i niektórym ludziom za przykład stawićby można.

— Wspominając w sprawozdaniu o Wystawie Ogrodniczej, że do przyozdobienia takowej, fabryka Pana Mintera dostarczyła swe o llewy, przyrzekliśmy później wspomnieć o tych wyrobach. Wywiązując się z tego przyrzeczenia, miło nam jest oddać sprawiedliwość zakładowi, który od lat tylu ciągle tak różnorodne a użyteczne, piękne, trwałe i starannie odrobione sprzęty, dostarcza. Wystawione n. p. w zaimprowizowanych klombach Ujeżdżalni, figury dzieci i wazony, podług najpiękniejszych rzeźb, odlane z cynku, bądź w kolorze naturalnym, bądź galwanicznie powleczone brązem, bądź olejno malowane w kolorach białym lub kamiennym, odznaczają się wdziękiem form i doskonałością wykończenia. Znajdują się tam również kwiatarki (żardyniery), różnych kształtów i wielkości; stojące, ścienne i wiszące, z wielkim smakiem modelowane, oraz kanapy, krzesła i taborety składane żelazne, nader praktyczne w altanach i ogrodach, a także i w salonach, tudzież narzędzia ogrodnicze, o użyteczności których na rzut oka każdy zwiedzający wystawę mógł się przekonać, jako to: robaczniki, owocniki, do obierania robactwa i owoców bez uszkodzenia tychże i drzewek, noże do wykrawania szparagów dwoistego kształtu, nożyki krzywe do wykrawania ran w drzewach i do znaczenia drzew w lasach, narzędzia do oskrobania kory pomiędzy gałęziami i ostrugacze, złożone z dłutka, pionowo na drążku osadzonego z hakiem, od dołu zaostrzonym, do odcinania w każdym kierunku wilków i gałązek niepotrzebnych, grabka w połączeniu z motyczką, dla oczyszczania rabat kwiatami zasadzanych, nareście piłka do obcinania gałęzi u drzew, kształtu bardzo praktycznego, pomysł znanego Instytutu rolniczego w Hochenheimie. Wszystkie te narzędzia, przez wielu bardzo ogrodników doświadczone i słusznie zachwalane, znajdują się u P. Knolla, w składzie wyrobów fabryki Mintera, na ulicy Czystej.

— (Art. n.) Onegdaj, z żoną moją pod rękę, szedłem Sto-Krzyzką ulicą, trotoarem flizowym; aż patrzę w oknie napis na białym papierze: „Kawa wiejska". Mówię tedy do żony: „Obacz, duszko, jakaś nowa kawiarnia, jakby już ich nie dosyć w Warszawie". — „No, to wejdźmy" — powiada żona — „pokosztujmy tej wiejskiej kawy". — „Napis coś bardzo skromny" — powiadam — „to i kawa musi być cieńka. Kiedy pić, to już pić dobrą; zajdziemy lepiej do cukierni". — Ale żona moja, jak zawsze, postawiła nakoniec na swojem, i weszliśmy do tej nowej kawiarni. „A gdzież tu kawa"? rzekłem, oglądając się w pierwszej szczupłej, ale dziwnie porządnej i czystej izdebce, gdzie tylko rozmaite doskonałe ciastka, podesłane białym papierem, albo w zgrabnych koszykach, na stole i na półkach leżały. W drugiej dopiero, równie schludnej i nieco obszerniejszej, ujrzeliśmy kilka stolików, przy których sama gosposia z uprzejmością gościom służyła. Sam zapach kawy, który mię zaleciał, i widok śmietankowego kożuszka, usprawiedliwiły w pełni nadany jej tytuł „wiejskiej", a po pierwszem pokosztowaniu, żona moja, która jest doskonałą znawczynią i sama słynie

z przyrządzania kawy, odezwała się do mnie: „A co, duszko, nie dobrzeż, kiedy mnie posłuchasz?“ i tak w końcu była zadowoloną ze wszystkiego, nawet z ceny, (bo szklanka tylko po 6 kop.), że z jej to właśnie natchnienia, wszystkim, dobrą kawę lubiącym, nową tę kawiarnię rekomenduję. Mieści się ona w domu P. Piaseckiego, a gospodynią jej jest Pani Apolonja Fedecka. *N. M.*

— Wybornego smaku piwo bawarskie, ze znanej i reputowanej fabryki PP. *Haberbuscha* i *Schillego*, zwraca szczególną uwagę znawców i lubowników tego trunku. Jest ono rzeczywiście smaczne bardzo, a koloru jasnego. Ale jak z każdą rzeczą tak bywa i z piwem, raz uda się wybornie, drugi raz tylko dobrze. Otóż otwarta w tym czasie nowa lodownia, z wyrobem fabryki pomienionej, zawiera zapas piwa takiego, które nic do życzenia nie pozostawia.

— W tych dniach, jak zauważyliśmy, otworzony został Skład perfum, kosmetyków Paryzkich, pod firmą Pana *Charzewskiego*, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu W. *Ruderta*, Nro 33, wprost Zamku, ozdobiony okazałą wystawą i zaopatrzony w całą Perfumerję Paryzką. Jest to pierwszy podobny zakład w tej stronie miasta, gdzie piękne kwiatki tej okolicy z zadowoleniem będą mogły znaleźć wonność dla siebie.

— Wczoraj trzy na raz operetki przedstawiono w Wielkim Teatrze: „Małżeństwo przy latarniach“, „Dzwonek“ i „Państwo Denis“. Panie: Quattrini, Dowiakowska. Panny Graetz, Br. Rybicka, Mellerowicz; Panowie Matuszyński, Koizeradzki, Ziółkowski, występowali w nich i częste zyskiwali oklaski, ale szczególniej też w ostatniej operze dobrze przyjętą była i kilkakrotnie przywoływaną Panna Graetz, która rolę Anusi po Pani Gruszczyńskiej objęła i pierwszy raz w niej wczoraj wystąpiła. Każda nowa rola młodej artystki zjednywa jej coraz większe uznanie miłośników sztuki; w każdej bowiem postęp w śpiewie i grze jest widoczny. Rolę figlarnej, żywej ciągle kręcącej się na scenie, Panna Graetz oddała wybornie, nic nie pozostawiając do życzenia. Artystki z takim talentem i z takiem zamiłowaniem sztuki, zasługują na to, aby o ich dalszem kształceniu pomyślano i pracę ich lepiej jak dotąd nagradzano.

— Na onegdajszem przedstawieniu w cyrku Pana *Renza*, jeden z komików, porwawszy w objęcia swoje masztalerza Murzyna, przedstawił go drugim jako brata. „Jakże on być może twym bratem, kiedyś ty biały a on czarny?“ zapytał go drugi kolega. „E! to nic“,—odparł zagadniony — „to tylko ztąd pochodzi, że ja się urodziłem we dnie, a on w nocy“.

— W Dolinie Szwajcarskiej, w Sobotę dnia 8 b. m., przedostatni Koncert B. *Bilsego*, i ostatni w tym roku *wielki Fajerwerk*, jaki jeszcze dotąd nie był puszczany. Na zakończenie, wielki *Fillier de Lyon* spalonym zostanie. Cena wnijścia od osoby kop: 30. Początek Koncertu, o godz: 6tej. Początek fajerwerku, o godzinie 9tej.— W tym dniu, frej bilety miejsca nie mają. W razie niepogody, fajerwerk spalony zostanie dnia 9go b. m., t. j. w Niedzielę. (14,207.)

— Wczoraj i onegdaj Pan Dutkiewicz zdejmował widoki z różnych punktów wystawy, które powiodły się zupełnie.

— Na domu narożnym przy Nowym Świecie i ulicy Śto-Krzyzkiej, wystawioną została szafka, w której są pomieszczone wyroby ram, tak snycerskich jak pozłotniczych Pana A. K., mającego swą rękodzielnię na ulicy Śto-Krzyzkiej, 5ty dom od rogu, po lewej stronie.

— We wsi Wyrazowie (mila od Częstochowy), w kopalni rudy żelaznej, często górnicy napotykają na szczątki różnych skamieniałych zwierząt.

— Papiernia parowa w Wieruszowie (Pow. Wieluński, Gub. Warszawska) będąca własnością P. *Banasza*, za trzy miesiące ma być zupełnie gotową do użytku.

— Na jarmark w Łęcznie, udała się orkiestra Pana Judki z Radomia.

— W m. Lipowcu (Gub: Witebska), pożar wynikły d. 12 z. m., znaczną część miasta obrócił w perzynę.

— W dniu wczorajszym, na Saskiej-Kępie znaleziono w kałuży zwłoki utonionej kobiety, z nazwiska i pochodzenia niewiadomej, lat około 40 mieć mogącej, które zabezpieczono na miejscu do zejścia sądu.

— Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że Apteczki podręczne choleryczne, na wzór Petersburgskich, które okazały się bardzo praktycznemi dla udzielania pomocy chorym, dotkniętym tą epidemią, w pierwszych chwilach nim Doktor przybędzie, przysposobiłem, i takowe w cenie po rs. 6, 3 i 1, znajdują się do nabycia w mojej Aptece pod Nrem 2258, przy ulicy Nalewki.—*L. Gronau*, właściciel Apteki. (14,188.)

— Wyszedł w tych dniach Wykaz numerów listów likwidacyjnych cztero procentowych, w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. wylosowanych, które od d. 20 Listopada (1 Grudnia) t. r. do spłacenia przypadają. Wykaz ten przejrzeć można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

— Dziś, przy rozpoczęciu ciągnienia klassy IIej, 107ej Loterji Klassycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje: Rs. 3,000, na Ner 14,355, u Kollektora *Urysohn*, w Szczuczynie; Rs. 2,000, na numer 8,004, u głównego Kollektora Maurycego *Nelken*, w Warszawie; Rs. 1,000, na Ner 13,174, u Kollektora *Jeszuron*, w Warszawie; Rs. 600, na Ner 2,255, u Kol: Markus *Folman*, w Warszawie i Rs. 300, na Numer 21,146.

— Zgubione za Żelazną Bramą kluczyki na kółku stalowem, złożone zostały w Drukarni *Kurjera Warszawskiego*. Za wskazaniem liczby i rodzaju tych kluczyków, prawny właściciel odebrać je może.

— Pani *Gidlińska*, odebrać może, za udowodnieniem, znalezioną *kartę Lombardową*, po zapłaceniu kosztów, od Szwajcara hotelu Litewskiego. (14, 239.

— Zaledwie olbrzymie przedsięwzięcie połączenia Ameryki z Europą, za pomocą telegrafu elektrycznego podmorskiego doszło do skutku, a już Anglicy zajmować się zaczynają daleko trudniejszem, to jest wykopaniem tunelu pod cieśniną Kaletańską, dla połączenia Anglji ze stałym lądem Europy koleją żelazną. Autorem tego projektu, nad którym pracował lat 13, jest Angielski Inżenjer Austin. Dzieło całe może być wykonane w 5ciu latach, a kosztować ma około 100 miljonów rubli.

— Niejaki P. Rossi, Włoch, ogłosił przed niedawnemi czasy, w dzienniku naukowym, wydawanym w Rzymie, „Corespondenza scientifica in Roma“, artykuł pod tytułem: „Sposób życia przez dni kilka w stanie zdrowym i silnym, bez potrzeby przyjmowania pokarmów“. Opisuje on roślinę świeżo odkrytą w Ameryce Południowej, w Peru, noszącą nazwę: „Erythroxylon coca“, należącą do familji Erythroxyleae, najbardziej zbliżonej do rodziny roślin, zwanej „Malpighiaceae“. Ta nowo odkryta roślina, wprowadzona do żołądka, posiada tę szczególną własność, że znosi zupełnie przez kilka dni uczucie głodu i pragnienia. Maleńka ilość odwaru z tej rośliny, wynosząca zaledwie setną część gramma Francuzkiego, czyli na naszą wagę apteczną, jednę szóstą grana, ma zupełnie znosić głód i pragnienie przez 48 godzin, obok zachowania pełności siły muskularnej, przy wykonywaniu rozmaitych ruchów. Nie dowodzi to, żeby wzmiankowana roślina, ową maleńką ilością swoją miała już doskonale nakarmić człowieka na całą dobę, lecz tylko, że przez ten przeciąg czasu usypia ona nerwy rozciągające się w żołądku, a przez to gasi na pewien czas uczucie pragnienia i głodu. Zdaje się, że w medycynie roślina wspomniana znajdzie obszerne zastosowanie.

— Do czasopisma „Cosmos“, wychodzącego w Paryżu, donoszą o nowym sposobie przyrządzania papieru z drzewa. Rodzaj olbrzymiej topoli, rosnącej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w okolicach Philadelfji, dostarcza materjału do drukowania gazety, mającej znaczne rozmiary. W samej Philadelfji zawiązało się stowarzyszenie, wyrabiające papier z drzewa. Ostatniemi czasy kilku członków Kongressu Waszyngtońskiego, jako też pewna liczba uczonych i literatów, zwiedzała pracownie nowego stowarzyszenia. W obecności tych Panów, zrąbano całe drzewo owej topoli, i zamieniono go w ciągu godzin pięciu na papier, użyty natychmiast na odbicie dziennika „North American Gazette“.

— Dzienniki Prusskie zaczynają poruszać projekt drogi żelaznej z Wrocławia na Oleśnicę, Ostrowo, Kalisz, Sieradz do Łodzi, i z Poznania na Strzałkowo i Koło do Łowicza.

— Wynalazcą Prusskich karabinów igiełkowych, był Johann v. Dreyse. Z początku w Ministerstwie wojny Berlińskiem nie wierzono w skuteczność tego wynalazku, i Dreyse wszedł już był w układy w rządem Wirtembergskim o przedaż swej tajemnicy; tylko Prusski Jenerał v. Priem, oceniając użyteczność tej nowej broni, usilnie starał się o przyswojenie jej armji Prusskiej, która w Duńskiej i obecnej wojnie z takiem powodzeniem jej używała.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 29 Sierpnia.*— Onegdaj mimo niepogody, odbyła się w Birminghamie wielka demonstracja na korzyść reformy, przygotowywana przez ligę reformistowską. Wiadomo, że Birmingham dało popęd owemu ruchowi reformistowskiemu, który w 1832 roku doprowadził do bilu reformy, a świadkowie naoczni zapewniają, że onegdajsze zgromadzenie nie ustępowało bynajmniej ani co do liczby, ani co do ważności pamiętnemu przed trzydziestu laty. Z miast i wsi okolicznych tłumy śpieszyły od rana, a wszystkie prawie fabryki w Birmingham świętowały. Około godziny 12, Major Birminghamu, Alderman i Radcy miejscy, Bright, oraz drugi reprezentant miasta w Izbie Niższej, Pan Scholefield, Prezes ligi Pan Edmund Beales, i inni przywódzcy, zebrali się w ratuszu, jako w punkcie zbornym, i ztąd cały tłum w jak największym porządku ruszył na miejsce meetingu, gdzie stanął o godzinie 2ej. Deszcz lał ulewny, ale nie zważając na to, wszyscy zgromadzeni wytrwali odważnie do końca, wysłuchawszy mów i uchwaliwszy rezolucje. Jednomyślnie zatwierdzone rezolucje oświadczają, że Izba Niższa przez odrzucenie umiarkowanego projektu reformy, postradała zaufanie i nie reprezentuje życzeń narodu. Zarazem wynurzono podziękowanie PP. Gladstone, Bright, J. Stuartowi Mill i innym wiernym przyjaciołom reformy, za obronę praw ludu. — Wieczorem tegoż dnia odbył się w bazarze miejskim, pod przewodnictwem Majora, drugi meeting, dla uchwalenia dziękczynnego adressu PP. Bright i Scholefield, reprezentantom miasta, za ich starania około popierania reformy. (Ind. Belge).

FRANCJA. *Paryż, 31 Sierpnia.*— Wiadomości nadchodzące tu z Mexyku brzmią ciągle niepomyślnie, i wywołują coraz surowsze sądy o Marszałku Bazaine, brakowi czujności którego przypisują ubieżenie Tampico. Miasto to w nocy 1go Sierpnia zostało napadnięte i zdobyte przez 1000 ludzi, pod dowództwem Ascencio Gomeza. Kapitan Langlois, który się z 200 Francuzami zamknął w forcie Casamata, odmówił kapitulacji, a fregata Francuzka, w towarzystwie dwóch kanonjerek, pośpieszyła im na pomoc. Zdaje się, że tym sposobem oblężeni zdołają uzyskać zaszczytną kapitulację i przejdą na okręty.—Cesarzowa Charlotta spodziewaną tu jest w Październiku, jednakże nie w celu powrotu do Mexyku, jak utrzymuje „Patrie“, ale dla prowadzenia układów o powrót swego małżonka.—Hr. Goltz jutro wyjeżdża do Berlina. Podróży tej przypisują znaczenie polityczne i upatrują w niej związek z układami Prussko-Saskiemi.—Hessen-Darmsztadt w układach z Prussami, opiera się, jak słychać, wszelkiemu ustąpieniu territorjalnemu.—Z Konstantynopola piszą, iż Porta idąc za radą Francji i Anglji zgodziła się na układy z Kandjotami i w skutku tego wysłała Komisarza, opatrzonego należytemi pełnomocnictwami.—Pani Ristori dziś wyjeżdża do Brest, zkąd z swą truppą odpłynie do Nowego-Yorku. Pierwsze przedstawienie ma tam dać 17go Września. (Ind. Belge.)

PRUSSY. *Berlin 31 Sierpnia.*— Słychać, że traktat pokoju z Austrją zawiera artykuł, mocą którego oba rządy przyrzekają, nie pociągać nikogo z swych poddanych, którzy podczas wojny postępowaniem swojem niezadowolenie wywołać mogli, do jakiejbądź odpowiedzialności.—Czechy mają być w dniu 18 Września zupełnie opuszczone przez wojsko Prusskie; armja Menu zaś tymczasowo jeszcze zatrzyma swe stanowisko.—„Zeidl. Corresp.“ donosi, że we Francji odbywają się znaczne zakupy koni, piechota zaopatruje się w broń igiełkową, a artylerja ćwiczy się w strzelaniu z nowego jakiegoś działa, mogącego dać 12 strzałów na minutę; ale pomimo to rzeczona gazeta zapewnia,

że nie ma żadnej obawy zawichrzenia na nowo ledwo co zawartego pokoju w Europie. (Schl. Z.)

WŁOCHY.—Stosunki pomiędzy Włochami a Austrją, przybierają taki charakter, iż we Florencji zaczynają już wierzyć pogłosce o związku małżeńskim Xięcia Humberta z córką Xięcia Albrechta. — Zdaje się, że Włochy przejmą tylko resztę długu specjalnego Lombardzko-Weneckiego. Daje to różnicę 200 miljonów franków, od summy pierwotnie wymaganej przez Austrję. (Nordd. Allg. Ztg.)

AMERYKA. *Nowy-York, 22 Sierpnia.*— Proklamacja Johnsona oświadcza, że Texas przywrócone znowu zostało Unji, i że porządek i spokojność panuje wszędzie w Stanach Zjednoczonych. Johnson przyjmował w obecności Jenerała Grand, Komitet Konwentu z Filadelfji i wynurzył powtórnie swój zamiar trzymania się ściśle dotychczasowej polityki. (In. B.)

— Rozmaitości. — W notatach człowieka, który przed niewielą laty umarł, otoczony czcią wszystkich bliżej go znających,—znaleźliśmy ustęp, ktorym się pragniemy z czytelnikami naszemi podzielić.

„Młody, jako młody, goniłem za *szczęściem*... Szukałem go wśród wrzawy świata,... mniemałem, że go znajdę—choćby po za morzem.

I cóż znalazłem?... Zawady znużyły zapał,... zawiść zraniła serce.... obłuda zmroziła uczucia... Zdało mi się nakoniec, że *sam* jeden w świecie pozostałem.

Wróciłem więc do rodzinnej zagrody, nie by tam szukać szczęścia, lecz aby odpocząć i umrzeć.

A przecież inaczej się stało...

Wieczorem ozwał się dzwon naszego kościołka... Ach! on głosu swego nie zmienił; nie ludzka zwodnicza to mowa!... On mię kiedyś wołał do BOGA! On obiecywał mi szczęście—lecz czyż go ja w BOGU szukałem.

Siedziałem długo przed dworkiem, i długo myślałem o tem, aż i gwiazdy migotać zaczęły. Spojrzę, a one wszystkie na miejscu, tak jak je za lat młodych widziałem. Rzecz dziwna!... przecież one tak zawsze niezmiennie na niebie świeciły—ja snać tylko w odmęcie świata zapomniałem spóglądać ku Niebu.

Nazajutrz wstąpiłem w progi kościołka... tam znów obraz BOGA-RODZICY, przed którym matka moja, ojciec mój i całe nasze rodzeństwo się modliło, tak samo jak dawniej promienieje dobrocią.

Modliłem się, płakałem i wróciłem do BOGA. Nowe życie wstąpiło we mnie, wstąpiła radość i pokój—a toć to było *szczęście*, co ja go po za morzami szukałem!—Spójrzawszy po dworku naszym a potem po Niebie, rzekłem sobie: Tu jest mój *dom ubogi*, tam kraj obiecany! Szczęście nasze jest w nas i przy nas; bo ono tylko jest w BOGU, a BÓG zawsze jest w nas i przy nas.

Troszczysz się co o czynach twych rzekną ziomkowie,
Czemuż równie nie myślisz, co o nich BÓG powie.

Szarada.

Zawsze w sprawach finansów bywamy jak wiecie,
Tak dobrze *pierwsze trzecie*, jak i *drugie trzecie*,
Wszystka zaś taki nieraz miewa wdzięk uroczy,
Że człek dla niej w ogień wskoczy!!
(Zeszły Monogram: *Monogram.*)

Wiadomości Literackie.

— **Bluszcz**, pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet Nr 48, wyszedł z druku i zawiera: Ojnowych zarobkach kobiety (z notatek podróżnych); Skarb (poezje), przez Gabryelę Puzyninę; Nauczycielka, obrazek (ciąg dalszy); Handel słoniową kością nad białym Nilem; Dodatek: Ubranie dziecinne dla dzieci od 7 do 9 lat (z ryc.); Dwa wzory na szlak łańcuszkowym ściegiem (z ryc.); Torba dla uczennic (z ryc.) Ubranie głowy wieczorne (z ryc.); Wzór na szlak krzyżową robotą (z ryc.) Scieg krzyżowy na papierową kanwę a la jardiniere (z ryc.); Wzór na szmizetkę (białym haftem z ryc.); Płaszczyk dla noszonych na ręku dzieci (z ryc.); Dwa rodzaje ściegów na robotę kanwową (z ryc.); Sekreta gospodarskie. Tablica kroju do Numerów 48 i 49 Bluszczu.— Prenumerata w Warszawie kwartalnie Rs. 1 kop. 80. na prowincji Rs. 2.

Opiekun domowy, Nr 35, wyszedł z druku i zawiera: Przejażdżka do Wilna, przez Kamillę z Narbutów Jurawiczową (z ryciną); Rodzina, wiersz przez Liljanę (z ryciną); Piotr Skarga, przez Stanisława Nowińskiego (dokoń); Złodziejski portret, powiastka napisał Wołody Skiba (ciąg dalszy); Poniedziałkowanie przez Ad. N. Nakęskiego; Skarby dla rolnictwa Smietanomierz (z drzeworytem); Rozmaitości.

Ostatnie Wiadomości.

Pan Drouyn de Lhuys, opuszczający Gabinet Francuzki, kierował od lat blizko czterech, to jest od 15go Października 1862 r. polityką zagraniczną Cesarstwa.—Korrespondencje Francuzkie do dzienników Prusskich utrzymują, że dymisja tego Ministra, jest następstwem jego opinji w kwestji Niemieckiej, z powodu których częstokroć zachodziła różnica zdań z kolegami, mianowicie z PP. Rouher, Fould i Lavalette. On to podniósł i popierał w polityce Francuzkiej kwestję kompensat, i przeto organa Ministerjalne Prusskie uważają dymisję jego za dowód powodzenia polityki Prusskiej.—Następcą jego mianowany został P. de Moustier, od 1861 r. Poseł w Konstantynopolu, a który poprzednio pełnił obowiązki Poselskie w Berlinie, i przeto posiada także dokładną znajomość spraw Niemieckich.

Wieść, iż Kandja ma być sprzedaną Grecji za 20 miljonów funt: szter:, zyskuje coraz więcej prawdopodobieństwa. Podstawę tego znajdujemy w dziennikach Angielskich, które wspominają o projekcie związku Króla Jerzego z Xiężniczką Ludwiką, czwartą córką Królowej Wiktorji.— Z Irlandji donoszą, że agitacja Fenjanów wzrasta, i że obawiać się należy wybuchu powstania w Październiku, tem bardziej, że ruch szerzy się także i między Fenjanami w Ameryce Północnej, a Gabinet Waszingtoński nie będzie może w stanie zachować neutralności.— Przybyły do Berlina Hr: Goltz miał długie posłuchanie u Króla.— Dnia 2go b. m. przysłała tam także Bawarja pierwszą ratę kosztów wojennych. (Schl:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Medyolan, 4go Września. „Perseveranza“ z dnia dzisiejszego stwierdza bolesne wrażenie, jakie wywołał we Włoszech list Cesarza Napoleona do Króla Wiktora-Emmanuela.

Monachium, 4go Wrzesnia. Dzisiejsza „Bayer: Ztg“ zapowiada wymianę traktatu pokoju.

Berlin, 5go Września. Pokój z Darmsztadem wczoraj zawarty został.—Podług „Kreuz ztg“ Darmsztadt płaci 3 miljony guldenów i ustępuje Prussom Homburg, oraz północną część Wyższej Hessji.

Przyjechali do Warszawy: Białecki Antoni Profesor z Siedlec; Grudziński Alex: Ob: z Lesznowoli; Jabłoński Alex: Ob: z Włocławka; Karwosiecki Lucjan Ob: z Łęczycy; Rzewuski Bron: Ob: z Siestrzykowa.

Wyjechali: Dębowski Wacław Ob: do Rudna; Łubieński Henryk Hr: do Radomia; Zaborowski Gustaw Ob: do Oleśnicy.

Przyjechali z Zagranicy: Dubarle Karol Doktor z Poznania; Kossowski Józef Ob: z Galicji.

Wyjechali Zagranicę: Bukowski Antoni Ob: do Bydgoszczy; Szlubowski Stan: Ob: do Berlina.

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

Codziennie:

Omnibusy: do Radomia o godz: 10ej rano; do Lublina o 6ej po południu; do Sochaczewa o $6^1/_2$ po połud:; do Brześcia Lit: o 7ej po południu.— **Karety**: do Lublina o 1ej po połud:; do Suwałk o 2ej po połud:; do Radomia o $6^1/_2$ po południu. — W Poniedziałki, Środy, Czwartki i Soboty. Wózkowa do Piaseczna o godz: 12ej w południe; w Poniedziałki i Czwartki Karetki o godz: 6ej wieczorem.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Dwa Divertissementa Tancerskie.— Vendetta.*

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, *Śluby Panieńskie.*

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

WYSTAWA Obrazów i Starożytności P. Salatyckiego, codziennie przy ulicy Podwal (dom Dyzmańskich.)

CYRK RENZA przy rogu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej.— Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie. Początek o godzinie $7^1/_4$.

RAPPO TEATR. — Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie na Placu Ujazdowskim. Początek o godz: $7^1/_2$.

DOLINA SZWAJCARSKA.— Dziś i codziennie Wielki KONCERT B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godz: 6.

ELDORADO.— Codziennie o godz: 6ej po południu. Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich o godz: $7^1/_2$.— Jutro między innemi śpiewami PP: Goosz i Victor wykonają: La Perle l'Alsace. Debardier et Debardiere. Meloman. La lecon d'Amour.

ORPHEUM, przy ulicy Miodowej.— Dziś i codziennie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 Września 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs 6 k. 60.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 80.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	84	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	85	67	85	33
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	82	17	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	63	75	63	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	112	—	—	—
„ „ „ z r. 1866,	106	75	106	50
Bilety Banku Cesarstwa	84	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	74	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	65	—	64	67
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	125	50	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	91	75	91	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	91	75	91	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $81^1/_9$. Od Listów likwidacyjnych rs. 1 k. $5^5/_9$.

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 4 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. $62^1/_2$ do rs. 6 k. 60; żyta od rs. 3 k. 90 do rs. 4 kop 20; owsa od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 55; gryki od rs. 3 kop. 30 do rs. 3 k. 60; kartofli od rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 35.

Okowity próby 10, płacono d. 3 Września, za wiadro od rs. 3 k. $36^3/_4$ do rs. 3 k. $58^1/_2$; za garniec od rs. 1 kop. 10 do rs. 1 k. 17.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.